

Cmentarze żydowskie w Polsce pozostają w długim cieniu Zagłady

O destrukcji żydowskich cmentarzy w czasie II wojny światowej, po 1945 i po 1989 roku, o tym, czym są dla współczesnych Polaków i dlaczego proces ich niszczenia – zapoczątkowany przez Niemców – trwa do dziś, rozmawiamy z badaczem cmentarzy żydowskich i publicystą Krzysztofem Bielawskim, autorem książki „Zagłada cmentarzy żydowskich”, opublikowanej przez Wydawnictwo „Więź”

14 września 2020

Jest Pan autorem wydanej właśnie monografii opisującej destrukcję cmentarzy żydowskich w Polsce. Jak Zagłada wpłynęła na ten proces?

Do różnych form dewastacji cmentarzy dochodziło od początku osadnictwa żydowskiego, ale ich destrukcja w niespotykanej wcześniej skali zaczęła się właśnie po wybuchu drugiej wojny światowej. Na podbitych terenach Niemcy doprowadzili do zniszczeń setek cmentarzy, używając nagrobków do utwardzania dróg, chodników i podwórek, wykorzystując je do różnych celów budowlanych. Część działek cmentarnych zagospodarowano. Niektóre cmentarze zostały zdewastowane w wyniku działań militarnych – toczyły się na nich walki, budowano na nich umocnienia obronne.

Inaczej wyglądała sytuacja na terenach, które do 1939 roku stanowiły terytorium III Rzeszy, a po wojnie zostały przyłączone do Polski. Niemiecka administracja próbowała sprzedawać nagrobki, działki i zabudowania cmentarne, ale skomplikowane procedury i problemy natury prawnej znacznie utrudniały transakcje. To może dziwić, ale starano się przestrzegać przepisów, które zabraniały rozkopywania grobów przez 40 do 50 lat od ostatniego pochówku. W

konsekwencji wiele cmentarzy na tzw. ziemiach północnych i zachodnich dzisiejszej Polski przetrwało wojnę w stosunkowo dobrym stanie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w przypadku utrwalenia się nazistowskiego ustroju totalitarnego, cmentarze niemieckich Żydów czekała dalsza dewastacja.

Jednocześnie Niemcy, poprzez ludobójstwo około 90 procent Żydów mieszkających w Polsce, na kolejne dekady pozbawili cmentarze ich naturalnych opiekunów. Parafrazując tytuł książki prof. Feliksa Tycha można powiedzieć, że do dziś cmentarze żydowskie w Polsce pozostają w długim cieniu Zagłady.

Smutne jest, że już w czasie wojny cmentarze zaczęli niszczyć niektórzy okoliczni mieszkańcy. W książce przytaczam liczne takie przypadki, wykorzystując m.in. materiały Adama Czerniakowa, Emanuela Ringelbluma i relacje innych świadków. Ten proces wzmógł się po utworzeniu gett i jeszcze bardziej nasilił po akcji eksterminacji ludności żydowskiej w latach 1942-1943.

Jaka jest skala zniszczenia żydowskich cmentarzy przez miejscową ludność polską?

Nie można tego wyrazić w sposób wymierny, na przykład procentowy, ale z całą pewnością jest to duży udział. W tym procederze uczestniczyło nie mniej niż kilkadziesiąt tysięcy Polaków – wystarczy, że do dewastacji i profanacji niemal każdego z 1200 cmentarzy przez około 70 lat przyczyniło się średnio 30 osób. Z materiałów archiwalnych, różnych sprawozdań czy zdjęć wynika, że te cmentarze znikają stopniowo. Przykładem może być podwarszawskie Błonie. W kolekcji Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma jest fotografia z lat 60., na której widać co najmniej kilkadziesiąt macew, stojących w zwartych rzędach. Na początku tego stulecia było tam już tylko kilka stojących nagrobków oraz około 30 fragmentów. W tym czasie przy cmentarzu, położonym przez lata daleko wśród pól, zaczęto wznosić budynki jednorodzinne. W 2014 roku nieznany sprawca rozbił ostatnie macewy, ich destrukty zabrała policja. Gdyby nie filary bramy i ogrodzenie wybudowane w 2016 roku, cmentarz zupełnie zniknąłby z krajobrazu. W książce wzmiankuję m.in. historię cmentarza w Szydłowie, na którym w 1946 roku, według sprawozdania urzędników, było ponad tysiąc sto nagrobków. Widać je także na fotografiach z lat 50. i 60. Dziś nie ma tam żadnych naziemnych śladów cmentarza.

Tak niestety działo się w całej Polsce.

Jak wielka była rola obowiązującej polityki PRL w doprowadzeniu do zniszczeń cmentarzy, które przetrwały II wojnę światową?

Powojenne państwo polskie, rozumiane jako organa władzy oraz państwowe przedsiębiorstwa, stanowiło – obok ludności miejscowej – głównego sprawcę dalszej destrukcji cmentarzy. Stało się tak w wyniku wprowadzenia i stosowania przepisów, które ograniczyły rozwój organizacji żydowskich i odebrały im prawo własności mienia przedwojennych gmin żydowskich, przepisów regulujących funkcjonowanie cmentarzy bez poszanowania zasad wynikających z religii i tradycji oraz w wyniku bezpośredniego, czynnego udziału w niszczeniu cmentarzy, jak również niezapewnienia im dostatecznej ochrony. Co prawda w 1958 roku Ministerstwo Gospodarki Komunalnej próbowało wdrożyć program porządkowania tzw. cmentarzy opuszczonych, m.in. protestanckich i żydowskich, jednak zadanie nie zostało zrealizowane. Zamiast zapewnienia regularnej opieki, terenowym prezydiom rad narodowych bardziej opłacało się zlikwidować cmentarz i przeznaczyć go na inny cel. W konsekwencji setki cmentarzy zabudowano, przekształcono na parki, place zabaw, boiska, pola uprawne. Część cmentarzy trafiła w ręce prywatnych użytkowników.

Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę na pewien fakt. Często można spotkać się z informacjami o całkowitym zniszczeniu cmentarzy przez Niemców podczas wojny. Zawierają one dwa fundamentalne błędy. Pierwszym z nich jest teza o „całkowitym zniszczeniu cmentarza”. Takie działanie wiązałoby się z usunięciem wszelkich naziemnych elementów cmentarza oraz pełną ekshumacją zmarłych, łącznie z ich prochami. Tego typu przypadki nie miały jednak miejsca. Nawet na dwóch cmentarzach w krakowskim Podgórzu, na których Niemcy utworzyli obóz w Płaszowie, do dziś znajdują się relikty nagrobków, a w trakcie robót ziemnych prowadzonych w 2016 roku wykopano kości. Drugim błędem jest przypisywanie destrukcji cmentarzy wyłącznie Niemcom. W rzeczywistości cmentarze, które zdewastowali w mniejszym lub większym stopniu Niemcy podczas wojny, były niszczone także po jej zakończeniu, z udziałem części ludności miejscowej oraz władz. Na drugim biegunie znajdują się cmentarze, które ominęły zniszczenia z rąk Niemców lub na ich rozkaz, a sprawcami dewastacji była ludność oraz powojenne władze.

Można też wskazać cmentarze niszczone przez Niemców i ludność miejscową lub jedynie przez ludność miejscową, jednak w obu przypadkach bez udziału powojennych władz.

Jakiego rodzaju ludzie byli i są uwikłani w celową destrukcję cmentarzy po 1945 i po 1989 roku?

To zarówno ludzie niewykształceni, jak i przedstawiciele elity społecznej, mieszkańcy miast i wsi. Wielu aktów wandalizmu dopuścili się małoletni. Liczne wzmianki wskazują na udział chłopów. Wśród sprawców były także osoby wykształcone, zajmujące eksponowane stanowiska – między innymi urzędnicy, również wysokiego szczebla – nierzadko darzone przez lokalną społeczność szacunkiem. W jednym z podwarszawskich miast dom na cmentarzu zbudował nauczyciel. W Brańsku, Goworowie i Sobieniach-Jeziorach destrukcję niejako legitymizowali katolicy księża, przez dekady stąpając po chodnikach ułożonych z macew przed plebaniami i kościołami. W klasztorze w Kazimierzu Dolnym kilka lat temu widziałem kamień z hebrajską inskrypcją, tkwiący w posadzce korytarza. Są to macewy przewiezione tam podczas wojny na rozkaz Niemców, ale fakt ich dalszego użytkowania jest formą przyzwolenia na takie traktowanie nagrobków przez innych ludzi. Podobnie problemu nie potrafili rozwiązać dyrektorzy III Liceum Ogólnokształcącego w Inowrocławiu, którego dziedziniec do 2011 roku był wyłożony setkami fragmentów rozbitych nagrobków. Po 1989 roku, w wyniku reorganizacji systemu gospodarczego, w procesie destrukcji wzrosła rola prywatnych przedsiębiorców, dla których cmentarze stały się pożądanymi gruntami inwestycyjnymi.

W jakich kategoriach cmentarze żydowskie są postrzegane dzisiaj, czym są dla współczesnych Polaków?

Dla części Polaków to oczywiście miejsca pochówku ludzi, obiekty o walorach historycznych i zabytkowych, często również miejsca martyrologii. Jednak często spotykam się z traktowaniem ich w sposób pogardliwy. W książce zacytowałem refleksję socjologa Sławomira Kaprańskiego, który na podstawie badań terenowych stwierdził, że dla wielu Polaków cmentarze żydowskie nie są cmentarzami, a „miejscami z innego porządku”. Takie traktowanie cmentarzy to niestety przejaw ksenofobii i antysemityzmu.

Dlaczego proces niszczenia cmentarzy żydowskich, zapoczątkowany przez Niemców podczas II wojny światowej, trwa do dziś?

Głównie dlatego, że w wyniku wymordowania większości polskich Żydów, nie ma już opiekunów tych miejsc. Proces niszczenia cmentarzy jest dziś inny niż w latach PRL. Udział instytucji państwowych i samorządowych jest zdecydowanie mniejszy, wręcz marginalny, choć wciąż zdarzają się takie przypadki. Przykładowo w latach 2008–2009 na cmentarzu w Ostrołęce rozkopano groby podczas przebudowy ul. Korczaka, w 2017 roku władze Zamościa zbudowały drogę przez cmentarz, a pod koniec ubiegłego roku doszło do sporu o cmentarz w Jaśle, w związku z budową obwodnicy tego miasta. Inaczej przebiega też destrukcja cmentarzy dokonywana przez osoby indywidualne. W dobie nowych technologii macewy przestały być pożądanym materiałem budowlanym. Dewastacje na cmentarzach mają charakter bardziej aktów chuligańskich i antysemitycznych. Dodam, że w ciągu ostatnich kilku dni ujawniono przypadki rozbijania i uszkodzania macew aż w trzech miastach – w Dobrodzieniu, Tarnowskich Górach i Zabrze. Poza wszelkim nadzorem są cmentarze, które stały się własnością prywatnych użytkowników i postawiono na nich budynki jednorodzinne, zabudowania przedsiębiorstw lub zagospodarowano jako działki rekreacyjne.

Oprócz dewastacji spowodowanych bezpośrednio przez ludzi, cmentarze niszczą w wyniku m.in. oddziaływania wody, zanieczyszczenia powietrza, zmian temperatury, czynników biologicznych, korozji metalu, rozrastania się zieleni cmentarnej, wichur, wyładowań atmosferycznych, powodzi, pożarów, szkód górniczych, obecności zwierząt. Jak skonstatował kiedyś Jan Jagielski z Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma, „te cmentarze umierają”.

Dlaczego stosunkowo mało Polaków interesuje się niszczeniem cmentarzy, stanowiących przecież część historii tego kraju i niewielu Polaków oburza fakt ich destrukcji?

Przede wszystkim pamiętajmy, że cmentarze żydowskie znajdują się w około 950 miejscowościach, zatem wielu Polaków nie mieszka w ich pobliżu. Przeciętny Kowalski ma inne zainteresowania, nie zajmuje się ochroną zabytków. Dodatkowo w przypadku cmentarzy

żydowskich dochodzi czynnik „obcości”, dlatego też wielu uważa, że opieka nad nimi to zadanie wyłącznie dla bliżej nieokreślonych Żydów. Różne organizacje żydowskie z kraju i z zagranicy co roku realizują liczne projekty renowacji cmentarzy, jednak nie są w stanie skutecznie zadbać o wszystkie z około 1200 cmentarzy. Już sama liczba pokazuje, że zadanie jest ogromne, a rozłożenie skutecznej opieki nad cmentarzem to działanie złożone, wymagające cyklicznej pracy. Na szczęście od 1989 roku coraz więcej cmentarzy znajduje swoich nieżydowskich opiekunów. Są to lokalni społecznicy (np. Eugeniusz Kuteń i Marian Skwara z Pruszkowa, Zbigniew Romaniuk z Brańska) oraz organizacje (np. Towarzystwo Miłośników Ziemi Zalewskiej, Fundacja „Borussia” z Olsztyna, Stowarzyszenie „Sztetl Dukla”, Towarzystwo Miłośników Nowego Żmigrodu). Motywacją do prac stanowią m.in. chęć opieki nad grobami dawnych mieszkańców swojej miejscowości, troska o dziedzictwo kulturowe, zainteresowanie kulturą żydowską.

Ile cmentarzy żydowskich pełni dziś rolę upamiętnionych miejsc Zagłady?

Nie znam takiej liczby i raczej nikt nie jest w stanie jej podać. Od kilku lat dokumentację upamiętnień tworzy Jan Jagielski, ale ten spis wciąż nie jest gotowy. Wiele takich informacji można znaleźć na portalu Wirtualny Sztetl, jednak również te dane nie są kompletne. Dużo takich miejsc wciąż nie jest upamiętnionych. Trzeba zaznaczyć, że oprócz egzekucji w okresie funkcjonowania gett, do końca wojny na cmentarzach żydowskich Niemcy rozstrzeliwali Żydów ujętych podczas ukrywania się. Grzebano ich w nieoznakowanych grobach, o których dziś wiedzą już tylko nieliczni. Są również groby zbiorowe, na których wciąż nie ma żadnego pomnika. Dwa takie groby znajdują się na cmentarzu w Mińsku Mazowieckim. Co ważne, każdego roku przybywa upamiętnień. Pomniki na cmentarzach powstają z inicjatywy Żydów mieszkających w Polsce, emigrantów i ich potomków oraz nieżydowskich Polaków. Jest to bardzo pozytywne, jednak wciąż pozostaje wiele do zrobienia.

Rozmawiała Anna Kilian

Zdj. Wydawnictwo „Więź” i Krzysztof Bielawski







Data

2020-09-14

publikacji:

Data

2022-12-07 06:16

wydruku:

Źródło:

<https://1943.pl/artukul/cmentarze-zydowskie-w-polsce-pozostaja-w-dlugim-cieniu-zaglady/>